

KS. ALEKSANDER BASTRZYKOWSKI

(1879—1958)

W 150-letniej historii diecezji sandomierskiej należy ks. Bastrzykowski do wybitniejszych postaci. Z pracą duszpasterską łączył on z amatorstwa badania historyczne.

Urodził się 19 VIII 1879 r. w Wąchocku. Rodzice jego uważali się za mieszczan. Posiadali 8-morgowe gospodarstwo. Gdy matka otrzymała z pieniędzy przypadkowo znalezionych po swym ojcu 200 rubli, zdecydowała się za namową koleżanki kształcić starszego syna. W r. 1889 został Aleksander Bastrzykowski przyjęty do przygotowawczej klasy progimnazjum w Sandomierzu. Wykazywał zdolności do przedmiotów humanistycznych, trudniej mu szła matematyka. Jako uczeń pomagał sobie korepetycjami, których udzielał w ciągu roku szkolnego i w wakacje. Po ukończeniu progimnazjum w 1895 r. z listem pochwalnym — nagrodą II stopnia wstąpił do seminarium duchownego w Sandomierzu. Egzaminy końcowe z teologii złożył w r. 1901 z wynikiem bardzo dobrym. Ze względu na brak przepisanego wieku musiał czekać 8 miesięcy na prezbiterat. Zatrudniony był wtedy jako ekonom, zwany prokuratorem w seminarium duchownym, archiwista w konsystorz i wikariusz przy katedrze. Po przyjęciu święceń kapłańskich w r. 1902 pracował kolejno na wikariatach parafialnych w Chlewiskach, Zwoleniu, Magnuszewie i Ilży. Na skutek przemęczenia zapadł na chorobę serca. Za radą lekarza prosił o samodzielną placówkę w okolicy lesistej. Biskup mianował go w r. 1907 proboszczem w Rudzie Kościelnej. Po dwu latach przeniesiony został do parafii Mniszew. W r. 1919 objął probostwo w Jankowicach Kościelnych. Po 10 latach otrzymał translokację do Gór Wysokich. W 1934 r. przeszedł na probostwo do Kunowa. Czując słabnące siły rzekł się tej placówki 20 I 1958 r. i prosił o pozwolenie zamieszkania od czerwca tegoż roku w Domu Księży Emerytów w Sandomierzu. Rozwijająca się choroba spowodowała śmierć 25 III 1958 r. Pochowany został w grobie rodzinnym w Wąchocku.

Ks. Bastrzykowski był gorliwym księdzem i sumiennym duszpasterzem. W Rudzie Kościelnej sprawił nowe organy, ogroził cmentarz grzebalny i przeprowadził szereg mniejszych inwestycji; długi z racji tych wydatków, sięgające 1000 rubli, spła-

cał z własnych dochodów przez kilka lat po opuszczeniu tej placówki. W Mniszewie wznosił nową plebanię i budynki gospodarcze, zniszczone podczas wojny. W Jankowicach wstawił nową posadzkę do kościoła, odnowił kaplicę cmentarną i wznosił nowe zabudowania gospodarcze. Około 100 parafian z Gór Wysokich prosiło o pozostawienie ks. Bastrzykowskiego, „bardzo gorliwego opiekuna i dobrodzieja naszego”. Ks. Bastrzykowski jako wikariusz i proboszcz popierał czytelnictwo wśród wiernych. Urządzał misje parafialne. Głosił nauki duchowne do księży podczas konferencji dekanalnych itp. Że biskupi doceniali jego pracę pasterską, świadczy mianowanie go w 1929 r. dziekanem sandomierskim, kanonikiem honorowym kapituły katedralnej w r. 1934 oraz kanonikiem gremialnym kapituły kolegiackiej w Opatowie w 1950 r. Z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa otrzymał od biskupów z Sandomierza listy pochwalne.

Od wczesnych lat przejawiała się u ks. Bastrzykowskiego zamiłowania historyczne. Jako uczeń progimnazjum pożyczał od sekretarza gminy w Wąchocku książki historyczne dla młodzieży. W seminarium duchownym spędzał całe noce na lekturze powieści J. I. Kraszewskiego. Zasłaniał przy tym okna kocami celem uniknięcia kontroli przełożonych. Spieszył z pomocą koledze kursowemu Andrzejowi Wyrzykowskiemu¹ w pracach przy porządkowaniu biblioteki pod kierunkiem ks. Antoniego Rewery². Czytał z zapalem książki stare, zwłaszcza traktujące o przeszłości³. Z zaciekawieniem słuchał opowieści starszych osób na temat powstania styczniowego. Gdy w wakacje znalazł się na plebanii w Bliżynie i w Bedlnie, korzystał z bibliotek księży proboszczów, chciwie przysłuchiwał się rozmowom na tematy historyczne. Z tej dziedziny kupował ukazujące się dzieła. Podczas zwiedzania Warszawy z ks. Józefem Rokosznym⁴ interesował się szczególnie starymi książkami w antykwariatach. Jako archiwariusz rozczytywał się w wolnych chwilach w aktach archiwum konsystorza.

Pracując na terenie diecezji przeszukiwał pilnie strychy starych kościołów i różne zakamarki. Studiował znalezione tam dawne do-

¹ Zob. Bp W. Wójcik, *Ks. Andrzej Wyrzykowski (1879—1955)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, R. 2: 1961 s. 298—302.

² Zob. Ks. J. Wiśniewski, *Katalog prelatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r.*, Radom 1928 s. 250—252.

³ Na książce traktującej o sprawach religii, a nie mającej aprobaty kościelnej, umieścił napis: „Przeczytałem i nic przeciwnego religii i moralności nie znalazłem”. Ks. Rewera bibliotekarz i wiceregens skarcił go surowo z tego powodu. Zabrał też stare monety i banknoty. Około 4 funtów monet zabrał mu młodszy brat. Na nowy zbiór zlakomił się znów pracownik seminarium duchownego, Ks. Aleksander Bastrzykowski, „Siedemdziesiąt lat wspomnień” (rkps), Kunów 1955, k. 6 (dalej: „Pamiętnik”).

⁴ Zob. Bp W. Wójcik, *Ks. Józef Rokosznym (1870—1931)*, „Arch. Bibl. i Muzea Kośc.”, R. 10: 1965 s. 281—293.

kumenty, akta i starodruki. Zapoznawał się z historią kościołów. Dla niego stare mury, rzeźby i obrazy „dźwięczały muzyką przeszłości”. Tam do niego „przemawiały wieki”. Z Mniszewa często dojeżdżał do Warszawy odwiedzając biblioteki, archiwa i wystawy starożytności⁵. Ubolewał, że podczas wojny zginęło wiele archiwaliów, ksiąg i eksponatów muzealnych.

Przez całe życie niepokoiła ks. Bastrzykowskiego sprawa studiów historycznych. W kwietniu 1901 r. kapelan biskupa Antoniego Sotkiewicza⁶ ks. Stanisław Klimecki⁷ powiadomił go, że został wytypowany na studia w Akademii Duchownej w Petersburgu. Natychmiast napisał o tym do rodziców. Marzył o pracy historycznej. Snuł plany badań nad historią Kościoła w Polsce. Tymczasem rodzice nie byli zadowoleni z perspektyw dalszej nauki⁸. Bp Sotkiewicz zmarł 4 V 1901. Rada pedagogiczna seminarium na wniosek — jak mniemał ks. Bastrzykowski — ks. Rokosznego zdecydowała wysłać do Akademii jego kolegę i przyjaciela, pochodzącego także z Wąchocka, Pawła Chodniewicza. Był to wielki cios dla ks. Bastrzykowskiego. Zdawał sobie sprawę, że na jego kursie byli zdolniejsi od niego, późniejsi księża: Władysław Gąsiorowski⁹, Józef Kawiński¹⁰, Adam Szymański¹¹ i Andrzej Wyrzykowski. Zwłaszcza ten ostatni imponował mu niezwykłą pamięcią, czytaniem w literaturze a przede wszystkim zamiłowaniem do historii. Wiedział, że diecezja miała dla swych księży w Akademii tylko 3 miejsca bezpłatne i że nieraz pominięci byli zdolniejsi klerycy, gdy mniej od nich zdolni z poprzednich kursów zajmowali miejsca etatowe. Nie mógł się jednak pogodzić ze zmianą decyzji w odniesieniu do swej osoby. Sądził, że może uda mu się zdobyć konieczny fundusz — 300 rubli rocznie, aby kształcić się w Akademii „na swój koszt”. W tym celu napisał list z prośbą o zapomogę pieniężną do

⁵ Z parafii wpłynęła do konsystorza skarga, że ks. Bastrzykowski zbyt często wyjeżdża do Warszawy. Bp Marian Ryx, gdy dowiedział się o przyczynie wyjazdów, oświadczył ks. Bastrzykowskiemu: „Możesz w dalszym ciągu jeździć”, „Pamiętnik”, k. 28.

⁶ Por. Bp. Paweł Kubicki, *Antoni Ksawery Sotkiewicz, Sandomierz 1931* ss. 509.

⁷ Zob. Bp F. Jop, *Ks. Stanisław Klimecki*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, R. 41: 1948 s. 141—143 (dalej: KDS); późniejszy proboszcz i dziekan w Drzewicy, kanonik honorowy sandomierski, Wiśniewski, *Katalog*, s. 355. Kandydaturę Ks. Bastrzykowskiego miał popierać ks. Władysław Zalewski, Wiśniewski, *Katalog*, s. 320—322.

⁸ Chcieli, by syn skończył wreszcie kształcenie się w szkole. Proboszcz w Wąchocku oświadczył matce, która poszła na poradę w tej sprawie, że dalsze studia są zbędne, gdyż on sam nie kończył akademii, a ma dobre stanowisko i jest kanonikiem, „Pamiętnik”, k. 7. Był to ks. Piotr Górski, Wiśniewski, *Katalog*, s. 78—79.

⁹ Zob. Wiśniewski, *Katalog*, s. 72.

¹⁰ Tamże, s. 142—143.

¹¹ Tamże, s. 293; KDS, R. 49: 1956 s. 78—80.

swego dalszego krewnego ks. Dominika Rocha Milberta, proboszcza w Sosnowcu. Nie otrzymał jednak odpowiedzi¹². Pewną ulgę stanowiły składane mu przez niektórych księży wyrazy współczucia z racji doznanego zawodu.

Pomimo zajęcia się pracą duszpasterską wracała sprawa studiów. W r. 1907, gdy spotkał ks. Bastrzykowski kleryka Edwarda Górskiego, który przygotowywał się do wyjazdu na uniwersytet do Rzymu, oświadczył wprost: „Zazdroszczę księdzu, że może wyjechać na wyższe studia; ja, choć przedstawiony przez bpa Sotkiewicza, jechać nie mogłem”. Do kolegi, ks. Pawła Chodniewicza miał żal przez całe życie, że przyjął propozycję studiów, choć wiedział, że to miejsce przeznaczył bp Sotkiewicz dla niego. Od chwili odczytania decyzji rady pedagogicznej w czerwcu 1901 r. nie odzywał się do niego. Dopiero gdy po 28 latach ks. Chodniewicz odwiedził go w Jankowicach i opowiedział o swoich przyjsiach podczas wielkiej wojny i po wojnie, uraza zmniejszyła się i zdawało się, że poszła w zapomnienie¹³. Do sprawy studiów wracał jednak ks. Bastrzykowski do końca w swych wspomnieniach wobec księży współpracowników.

Na podjęcie przez ks. Bastrzykowskiego pracy pisarskiej wpłynął przede wszystkim przykład ks. Jana Wiśniewskiego¹⁴. Znali się dobrze z seminarium, gdyż ks. Wiśniewski został wyświęcony w r. 1899. Odnowili znajomość, gdy podczas wizytacji kanonicznej w Mniszewie w 1912 r. ks. Wiśniewski, znany już jako autor monografii dekanatów opatowskiego, iłżeckiego i radomskiego, należał do świty biskupa Mariana Ryxa¹⁵. Imponował on ks. Bastrzykowskiemu zamiłowaniem do badań historycznych, pracowitością, dorobkiem pisarskim i skromnym mniemaniem o sobie¹⁶.

¹² Ks. Milbert miał powiedzieć przez innych, że pomógłby, gdyby ks. Bastrzykowski jechał na studia do Rzymu. Do ojca ks. Bastrzykowskiego oświadczył później, że pycha ponosi młodego księdza. W związku z tą sprawą notuje ks. Bastrzykowski w swym „Pamiętniku”, k. 9, że według relacji siostry ks. Milberta, pracującej w Sosnowcu na plebanii, spalili mu się pieniądze przechowywane w piecu chlebowym. Ks. Milbert prowadził budowę kościoła Wniebowzięcia N. Maryi Panny w Sosnowcu.

¹³ W r. 1955 pisał ks. Bastrzykowski: „Gdybym go teraz, gdy to piszę, zobaczył, uściskałbym go jak najserdeczniej”. Ks. Chodniewicz był duszpasterzem Polaków w Charbinie. Przed 1939 r. pisywał listy do niektórych mieszkańców Wąchocka, „Pamiętnik”, k. 40.

¹⁴ Zob. Bp W. Wojcik, *Ks. Jan Wiśniewski (1876—1943)*, „Arch. Bibl. i Muzea Kośc.”, R. 6: 1963 s. 279—294.

¹⁵ Zob. *Pamięci ks. biskupa Mariana Ryxa*, KDS, R. 23: 1930 nr 6.

¹⁶ W seminarium duchownym było podczas studiów ks. Bastrzykowskiego na 65 kleryków 14 ze szlachty, 8 z chłopów i 43 z mieszczan, głównie z osad, które miały przed powstaniem styczniowym prawa miejskie. Ks. Wiśniewski nigdy nie zdradzał swego szlacheckiego pochodzenia. Zaimponował on ks. Bastrzykowskiemu, gdy odpowiadając na list jed-

Sama myśl napisania książki historycznej powstała w Jankowicach. Tamtejszy kościół drewniany „tchnął duszą polską” przez swą strukturę i wyposażenie. Posiadał wiele starodruków, dokumenty, metryki i inwentarze. We dworze Załęskich w Przewodach znajdował się materiał z XV—XVI w. do dziejów rodziny Bobolów i Karwickich. Ks. A. Wyrzykowski obiecał służyć swymi radami oraz wyszukiwać kodeksy dyplomatyczne i inne druki w bibliotece seminarium duchownego. Do pisania zachęcali inni koledzy, księża Kawiński i Szymański, a zwłaszcza ks. Wiśniewski. Decyzja pisania dalszych prac przychodziła już łatwiej. Podjętą stanowiły zazwyczaj pochlebne zachęty, jak ze strony umierającego ks. Wiśniewskiego — do opracowania dziejów kapituły i biografii kanoników opatowskich, ks. Edmunda Majkowskiego — do opracowania uzupełnienia katalogu kanoników sandomierskich i Mieczysława Niwińskiego — do kontynuacji życiorysów opatów wąchockich.

Nie ma śladów, aby ks. Bastrzykowski przygotowywał się pod względem metodologicznym przez studium choćby jakiegoś podręcznika. Opierał się na informacjach ustnych. Poszukiwania i lektura materiału rękopiśmiennego obejmowały poza zbiorami miejscowymi archiwa Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, Kapituły Katedralnej Sandomierskiej i Krakowskiej, archiwa państwowe w Radomiu i w Warszawie. W Krakowie pomocą swą służyli mu ks. Jan Fijałek, ks. Jan Korzonkiewicz i ks. Tadeusz Glemma. Ks. Fijałek udostępnił ks. Bastrzykowskiemu nie tylko zbiory, ale też i swe prywatne mieszkanie oraz pomagał mu w odczytywaniu tekstów średniowiecznych. W razie potrzeby objeżdżał ks. Bastrzykowski poszczególne parafie celem wykorzystania miejscowych materiałów. Poszukiwania przeprowadzał zazwyczaj w miesiącach wakacyjnych, kiedy łatwiej było znaleźć zastępcę do pracy w parafii¹⁷. Korzystał też z pomocy innych badaczy, np. z pomiarów kościołów drewnianych.

Dokumenty i informacje źródłowe przepisywał ks. Bastrzykowski na dużych arkuszach. Wypiski segregował według planu pracy. Przy redagowaniu tekstu rozkładał na stole zebrane notatki i dzieła drukowane i przepisywał z nich potrzebne informacje. Obecnych przy pisaniu zadziwiał cytowaniem z pamięci wielkiej ilości szczegółów historycznych i niezwykłą orientacją w źródłach. Wykorzystywał dosłownie każdą chwilę, aby pracę posuwać naprzód. Po zredagowaniu całości dodawał wiele poprawek. Wahał się długo, czy już pokazać rękopis. Mawiał, że książka w rękopisie jest jak

nego z kolegów, zaopatrzone herbem rodzinnym. przybił swą pieczęć z herbem Prus¹⁸ i dodał ustnie ze złością: „Masz durniu, ciesz się, kiedy cię takie rzeczy obchodzą”, „Pamiętnik”, k. 29.

¹⁷ Bolały go zarzuty, że zbyt często wyjeżdża z parafii ze szkoda dla duszpasterstwa. Powtarzano je szczególnie w Górach Wysokich, „Pamiętnik”, k. 45.

wino: im starsza, tym lepsza. O druku pierwszej książki zdecydowała rocznica 300-lecia kościoła w Jankowicach.

Radością dla ks. Bastrzykowskiego była ocena cenzora kościelnego, którym był ks. A. Wyrzykowski, że praca „z pożytkiem wydrukowana być może”. Autor troszczył się o szatę graficzną swych książek. Oddawał je do lepszych zakładów drukarskich. Sam zaznaczał, jaki ma być krój czcionek. Wszystkie dzieła ogłaszał własnym nakładem. Za druk monografii Jankowice zapłacił 12 000 zł. Praca o kościołach drewnianych w wydaniu albumowym kosztowała 23 000 zł. Na pokrycie tych wydatków zaciągał pożyczki w banku. Spłacał je przez szereg lat ograniczając się do oszczędności. Biskupi Marian Ryx w r. 1930 i Jan Lorek¹⁸ w 1937 r. udzielili mu pewnej zapomogi na pokrycie kosztów wydawniczych. Wydatki nie zwracały się, gdyż autor wysyłał książki do bibliotek i rozdawał wśród znajomych¹⁹. Ze względu na brak środków wrócił się ks. Bastrzykowski o wydanie katalogu opatów wachoczkich do Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Spodziewał się, że może wydrukuje tę pracę Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu.

Zwłaszcza przy pierwszych pracach pilnie czytał ks. Bastrzykowski recenzje i wzmianki w prasie. Poza wyjątkami były one pozytywne. Z recenzentami, wydającymi sądy ujemne nie polemizował, choć posiadał swoje zdanie o ich krytycznych uwagach. Wytknięte usterki starał się omijać przy pisaniu dalszych prac.

Wśród prac ks. Bastrzykowskiego na wyróżnienie zasługują monografie parafii i miejscowości, w których pracował on jako proboszcz. Monografie obejmują możliwie szeroki wachlarz zagadnień, od budowy geologicznej i rzeźby terenu, wykopalisk archeologicznych, poprzez dzieje świątyni i innych budowli kościelnych, katalog proboszczów i wybitniejszych rodzin i wszelkie szczególności historyczne związane z terenem aż po ostatnie wydarzenia z życia danej okolicy i parafii. Autor zgromadził wiele faktów historycznych, podań, legend, pieśni ludowych, wiadomości zasłyszaných, choć nie zawsze wiarygodnych itp. Materiał przedstawił rzeczowo stylem niewyszukanym, ale jędrnie i plastycznie.

Słabą stroną monografii jest ich konstrukcja. Już przy pisaniu pierwszej pracy zauważył ks. Bastrzykowski, że chciałby podać czytelnikowi całość zgromadzonego materiału, zazwyczaj nieznanego i trudno dostępnego. Jednocześnie wyczuwał, że nie wszystkie infor-

¹⁸ Zob. KDS, R. 60: 1937 nr 2—3 poświęcony pamięci śp. Ks. Bpa Jana Kantego Lorka.

¹⁹ Nakłady były, zdaje się, niewielkie. Np. *Katalog parafii i kano-ników opatowskich* ukazał się w nakładzie 200 egzemplarzy, *Nieznaną parafii i kanonicy kolegiaty N. Maryi Panny* — 100 egz.

²⁰ Por. *Monografia parafii Jankowice Kościelne Sandomierskie*, Warszawa 1927, s. 7.

macje źródeł posiadają jednakowe znaczenie dla historyka. Wahał się, gdzie umieszczać opis wydarzeń drugorzędnych, w tekście czy w przypisach. Kierował się „osobistym zapatrywaniem”²⁰. Czytelnik nie zawsze je podziela.

Ks. Bastrzykowski uczył się pisania monografii słuchając rad i ocen ze strony swych przyjaciół. Przy pierwszej pracy sam zabiegał o recenzję w czasopiśmie. Omówienia zwłaszcza pierwszych monografii wyrażały przede wszystkim podziw dla proboszcza wiejskiego, który przy swoich zajęciach rzucił się na tak wielkie dzieło. Podkreślały jego umiłowanie przeszłości i pietyzm dla pamiątek. Zachęcały go dalszych prac i nawoływały innych proboszczów, aby naśladowali jego przykład. Nie podjęto jednak krytyki w czasopiśmie fachowych, aby nie zrażać historyka-amatora, do którego prac należy stosować odrębne kryteria.

Monografie można by nazwać zbiorem wiadomości historycznych i po części bieżących, mozolnie nagromadzonych i wiernie w pewnym porządku podanych. W znacznej mierze autor powtarza dosłownie informacje źródeł bez podawania ich obróbki krytycznej. Nie stawia problemów, nie zajmuje się dociekaniami, nie uzupełnia luk w źródłach za pomocą hipotez, nie przytacza dowodów na poparcie swych twierdzeń itp. Szereg wiadomości podaje niekrytycznie a nawet naiwnie. Trudno jest dopatrzeć się jakiegoś punktu widzenia, według którego byłyby informacje dobierane i oceniane. Jest raczej dążenie do spokojnej opowieści o dawnych czasach. Nie ma natomiast doszukiwania się przyczyn opisywanych zjawisk i czynników, które kierowały rozwojem życia społecznego i gospodarczego.

Autor poszedł za źródłami podając wszystko, co w nich znalazł. Nie zatroszczył się jednak o przedstawienie całości obrazu. Czytelnik nie znajduje np. opisu granic parafii, wzmianki o parafiach sąsiednich, danych statystycznych co do ilości mieszkańców, wielkości poszczególnych grup społecznych i zawodowych, powierzchni ziemi ornej, łąk, lasów itp.

Wątek opisu prowadzony jest raczej na zasadzie kojarzenia wiadomości, niż wyciągania wniosków. Stąd wiele jest dygresji i nierównomierności w opisach. Autorowi trudno było powstrzymać się od providencjalizmu²¹, moralizatorstwa oraz osobistych wspomnień i wrażeń. W ocenie ludzi przeważa nuta pesymizmu i pojawia się nawet zgorzkniałość. Raz po raz czytamy wzmiankę o tych, którzy rzucali kłody pod nogi lub nie reagowali na listy z prośbą o informacje. Surowo ocenia autor mieszkańców parafii, którzy w czym-

²¹ Np. dzierżawca wsi Góry Wysokie za zdrerstwo wobec właściciela — klasztoru PP. Benedyktynów w Sandomierzu popadł według ks. Bastrzykowskiego w nędzę, *Monografia historyczna parafii Góry Wysokie Sandomierskie*, Sandomierz 1936 s. 188.

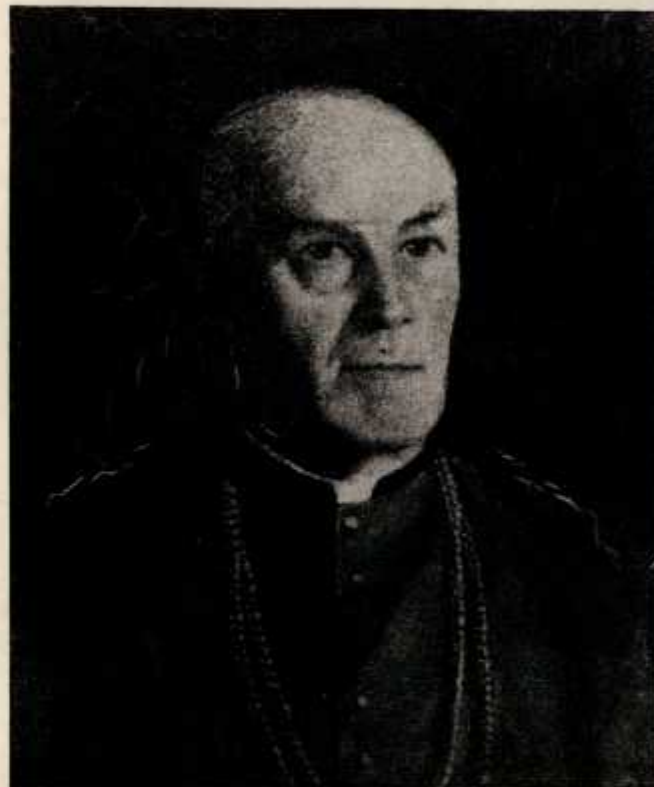
kolwiek nie okazywali mu życzliwości. Zwłaszcza w monografii Kunowa zbyt subiektywnie i stronniczo potraktowano tamtejszych mieszkańców. Ks. Bastrzykowski nie zwrócił uwagi, że akta sądowe dają jednostronny obraz historyczny, gdyż notują tylko naruszenia prawa i moralności. Odbiły się też niewątpliwie zgrzyty z pracy parafialnej. Wiele jest zdań ogólnikowych i przesadnych. Zauważa się tu i ówdzie chęć gloryfikowania przeszłości, np. że w każdej parafii był szpital, biblioteka itp. Widoczne są w monografiach tendencje popularyzatorskie. Na pierwszej stronie wstępu do monografii Jankowic czytamy, że celem pracy jest wykazać „teraźniejszym tej okolicy pokoleniom zasługi poprzednich”. Zgodnie z tym tłumaczy autor teksty łacińskie na język polski i wyjaśnia rzeczy znane wykształconemu czytelnikowi. Dziwne są przy tym wzmianki o „naukowej” wartości monografii.

Podkreślić należy, że późniejsze prace są lepsze od poprzednich. Zależnie od materiału historycznego autor dawał im tytuł „monografia parafii” lub też „monografia” czy „dzieje” miejscowości lub okolicy. Próbował tu i ówdzie poprawiać zdania innych pisarzy, zwracać uwagę na niesprawiedliwość społeczną, np. krzywdzenie włościan. Śmiało pisał o zgorzgnięciach. Gdy uznał to za słuszne, chwalił nie oglądając się na inne osoby. Rzetelnie oceniał ludzi bez względu na ich religię i narodowość²². Wykazywał delikatność w podawaniu smutnych szczegółów, aby osobom żyjącym nie wyrządzić przykrości. Opisy są coraz więcej pełne. Trafna jest ocena dzieł sztuki. Późniejsze monografie zawierają już spisy rozdziałów oraz wykazy osób i ilustracji.

Szersze znaczenie posiada praca o zabytkach kościelnego budownictwa drewnianego w diecezji sandomierskiej. Myśl zajęcia się tym zagadnieniem nasunął ks. Bastrzykowskiemu fakt, że pracował on kolejno w trzech zabytkowych kościołach drewnianych. Materiały archiwalne zaczął zbierać w sierpniu 1927 r. Pomiarzy i zdjęcia otrzymał z Zakładu Architektury Politechniki Warszawskiej. Celem zdobycia aktualnych danych rozesłał setki listów do różnych osobistości. Ku swemu rozczarowaniu otrzymał nieliczne odpowiedzi. Musiał sam jeździć i zbierać informacje.

Praca ma charakter inwentaryzacyjny. Objęła jednak nie tylko kościoły, ale i znajdujące się w nich przedmioty zabytkowe oraz wiele szczegółów dotyczących proboszczów, fundatorów, miejscowej ludności, budowy geologicznej terenu itp. Opisano też kościoły nie będące zabytkami. Stąd metoda doboru materiału i konstrukcja stanowią słabą stronę pracy. Recenzje, zamieszczone tak w czasopiśmie fachowych, jak i przeznaczonych dla ogółu inteligencji,

²² Np. Żyda Markusa Kupferbluma właściciela młyna w Bykowcu chwali ks. Bastrzykowski, że był człowiekiem nieprzeciętnej uczciwości, *Monografia historyczna parafii Góry Wysokie*, s. 206.



25. Ks. Aleksander Bastrzykowski

wytknęły te wady. Jednocześnie podkreśliły pionierski charakter pracy i jej znaczenie dla dziejów kultury materialnej i duchowej. Autor obruszył się zbyt surową krytyką ks. Stanisława Bednarskiego²³, ale w pamiętniku zaznaczył, że nie ma z tego powodu pretensji do recenzenta i nie zrazi się do pisania dalszych prac historycznych²⁴.

Ks. Bastrzykowski zajął się także pisaniem katalogów członków kapituł i opatów z terenu diecezji sandomierskiej²⁵. Pierwszą pracą z tej grupy jest napisane wspólnie z ks. Edmundem Majkowskim²⁶, który podczas II wojny światowej przyjeżdżał na plebanie w Kunowie, uzupełnienie do katalogu prałatów i kanoników kapituły sandomierskiej pióra ks. Jana Wiśniewskiego²⁷. Ten dodatkowy katalog obejmuje członków kapituły tylko od XIII do XVIII w. włącznie. Zawiera 82 nowe życiorysy z podaniem źródeł i literatury. Tu i ówdzie są słuszne korektury w informacjach podanych przez ks. Wiśniewskiego. Autorzy zaznaczają, że zebrali bardzo dużo uzupełnień i sprostowań do znanych już biografii członków kapituły, ale ich nie ogłaszają ze względu na koszty druku.

Czytelnik zauważa pewne niedociągnięcia w życiorysach podanych w uzupełnieniu; nie wiadomo, czy osoby tego samego imienia zamieszczone w katalogu i uzupełnieniu nie są identyczne, zamiana tytułu: prałat na kanonik nie jest poprawką, gdyż ta sama osoba mogła posiadać dwa beneficja kolejno lub równocześnie, poza powołaniem się na indeks dokumentów Teodora Wierzbowskiego²⁸ należało zajrzeć do akt Metryki Koronnej, czy nie ma tam dalszych szczegółów biograficznych, itp.

Wstępem do samodzielnego opracowania katalogu prałatów i kanoników opatowskich jest historia kolegiaty Św. Marcina w Opatowie i jej kapituły. Pracę tę dedykował autor ks. J. Wiś-

²³ „Przegląd Powszechny”, R. 186: 1930 s. 242—243. Krytyk zwrócił uwagę tylko na metodyczną stronę pracy. Tendencyjnie przeciwstawił jej luksusową szatę graficzną niedociągnięciom i brakowi metody naukowej. Niedelikatnie radził mu zaniechania dalszej pracy pisarskiej. Inni krytycy potraktowali autora oględniej i wzięli go nawet w obronę.

²⁴ „Pamiętnik”, k. 43.

²⁵ Konieczność opracowania list kanoników i opatów dla badań nad historią Kościoła i prawa kanonicznego w Polsce podkreślił prof. Jakub Sawicki podczas sesji Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL w dniu 25 XI 1966 r.

²⁶ Por. Ks. Edmund Majkowski, *Zyciorys własny i spis prac*, podał do druku Jan Ujda, „Nasza Przeszłość”, t. 25: 1966 s. 287.

²⁷ Poprzedziło je *Uzupełnienie do katalogu prałatów i kanoników sandomierskich ks. Jana Wiśniewskiego w opracowaniu M. Niwińskiego i Ks. J. Wiśniewskiego*, Warszawa 1938 ss. 29.

²⁸ *Matricularum Regni Poloniae summaria I—V*, ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1905—1909.

niewskiemu, który żegnając się z nim przed śmiercią w 1943 r. prosił go o zajęcie się tym przedmiotem, gdyż niewykorzystane źródła mogą zginąć w czasie wojny. Szkoda, że zgodnie z tytułem nie podał ks. Bastrzykowski odrębnie dziejów świątyni kolegiackiej i odrębnie historii kapituły. Praca ta, podobnie jak monografie, jest zestawem informacji i ciekawostek pisanym, jakby to wynikało z objaśnień, dla czytelnika nie znającego ani historii, ani prawa kanonicznego. Autor poszedł za relacjami źródeł, nie zadając sobie trudu przemyślenia ich pod określonym kątem. Podał wiele dygresji nie związanych z tematem. Dużo jest też retoryki, moralizowania i zwrotów świadczących, że pracę pisał duszpasterz.

Katalog obejmuje życiorysy 314 prałatów i kanoników. Trzeba podkreślić, że w odróżnieniu od katalogu ks. Wiśniewskiego ks. Bastrzykowski próbuje dokumentować podawane informacje. Przyjął pewien schemat w układzie biografii. Śmiało wytyka błędy i niedbalstwa opisywanych postaci itp. Razi jednakowoż brak dat urodzenia i święceń tam, gdzie można to było łatwo uzyskać, np. przy osobach żyjących lub niedawno zmarłych. Należało także opisać zasługi duszpasterskie księży wprowadzanych na beneficja kapitulne, gdyż szczególnie w czasach nowszych kanonia i prałatura stały się odznaczeniem za wyniki w pracy parafialnej. Wskazane byłoby także oddzielne zestawienie beneficjantów i kanoników honorowych.

Pozostawiony w maszynopisie katalog opatów wąchockich składa się właściwie z dwóch części: życiorysów opatów średniowiecznych — opracowanych przez Mieczysława Niwińskiego²⁹ — i biografii opatów epoki nowożytnej pióra ks. Bastrzykowskiego³⁰. Do katalogu Niwińskiego dodał ks. Bastrzykowski szereg uzupełnień i w oparciu o obszerne źródła przedstawił kompletną listę opatów do r. 1808. Nawiązywał w życiorysach do wydarzeń ogólnokrajowych. Szczegółowo przedstawił zabiegi u królów ze strony kandydatów na opactwo. Praca wykazuje więcej krytycyzmu niż katalog członków kapituły. Autor nie zwrócił jednak uwagi na istotną różnicę między opatami rezydującymi i rządzącymi klasztorem (abbas de regimine) a opatami mieszkającymi poza społecznością klasztorną i czerpiącymi tylko dochody z beneficjum zakonnego (abbas commendatarius). Problem ten, który ciążył na karności i życiu duchowym w klasztorze, należało szerzej przedstawić. Po

²⁹ *Sredniowieczni opaci klasztoru wachockiego*, „Przegląd Powszechny”, T. 190: 1931 s. 329—343; T. 191: 1931 s. 117—136.

³⁰ Maszynopis pt. „Katalog opatów klasztoru cystersów w Wąchocku” ss. 142 dedykował autor 10 IV 1956 Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Gdy zorientował się, że Seminarium Duchowne nie ma zamiaru podejmowania starań o druk tej pracy, oddał maszynopis klasztorowi cystersów w Wąchocku.

wtóre, czytelnik z zainteresowaniem dowiedziałby się o rządach w klasztorze i o życiu wewnętrznym rodziny zakonnej. Prawda, że źródła są skąpe pod tym względem. Wydaje się jednak, że z czasów nowożytnych więcej można było uzyskać informacji w tej dziedzinie.

Są poszlaki, iż ks. Bastrzykowski pracował nad katalogiem opatów koprzywnickich. Miał zebrane materiały źródłowe do niektórych życiorysów. Zdaje się, że choroba przerwała kwerendę.

Na wzmiankę zasługuje pozostawiony w rękopisie pamiętnik ks. Bastrzykowskiego³¹. Praca ta została skończona 25 V 1955 r. Pierwotnie miała ona stanowić pierwszą część większego pamiętnika. Wskazówki co do rodzaju czczonek świadczą, iż autor myślał o drukowaniu swych wspomnień. Czytelnika uderza szczerść wypowiedzi, rzeczowość i dokładność informacji oraz wielość poruszanych zagadnień. Przeważa nuta pesymizmu. Ujawnia się czasem jednostronność w ujęciu spraw i ocenie osób. Dygresje historyczne i nierównomierność opisu są słabą stroną konstrukcji. W formie pozostawionej przez autora pamiętnik nie nadaje się jako całość do druku. Stanowi jednak cenne źródło do biografii i psychologii duszpasterza i historyka-amatora. Zawiera też materiały do dziejów diecezji i Kościoła w Królestwie na przełomie XIX i XX w.

W całości pozostawił ks. Bastrzykowski 11 pozycji opublikowanych i 2 prace nie drukowane. Mamy w tym 7 druków samodzielnych, wydanych nakładem autora. Oprócz jednej pozycji są to książki wydane luksusowo in 4°. Razem obejmują publikacje 1783 strony. Dorobek pisarski wraz z pracami niedrukowanymi sięga 2175 stron.

Pomimo wytkniętych niedociągnięć metodycznych prace te należy zgodnie z krytyką i opinią historyków w całości ocenić pozytywnie.

Przed wszystkim widoczne są w nich cechy nieprzeciętnej osobowości autora. Umiłował on żywiołowo poszukiwanie prawdy historycznej. Miał szczerą szacunek dla dawnych pokoleń i ich dorobku w dziedzinie duchowej i materialnej. Chciał pouczyć czytelnika o tym, co sam wiedział i odczuwał. Dlatego też podawał on w swych książkach nie tylko te wiadomości, które nagromadził z nadludzką energią i wytrwałością, ale też i swoje poglądy i pragnienia, związane z opracowywanym przedmiotem. Pisanie było

³¹ Rękopis pt. „Siedemdziesiąt lat wspomnień” obejmuje 55 numerowanych przez autora kart i składek z licznymi dopiskami na doklejonych paskach papieru. Razem jest około 250 stron. Autor oddał pamiętnik do Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

pasją jego życia. Żadna krytyka nie mogła go zniechęcić. Po ogłoszeniu jednej książki najlepiej „odpoczywał”, gdy rozpoczynał zbieranie materiału do następnej. Dzieła pisał nie tylko z potrzeby serca, ale z myślą o społeczeństwie. Pracę swą uważał za apostołstwo.

Ks. Bastrzykowski miał świadomość, że książki jego, coraz lepiej pisane i oparte na źródłach częściowo zniszczonych podczas ostatniej wojny, stanowią wkład do dziejów kultury. Czynił starania o uzyskanie stopnia naukowego²². Chciał znaleźć naśladowców wśród młodszych pokoleń duszpasterzy²³.

Historia regionalna jest dziedziną, która nadal czeka na swych badaczy. Jej znaczenie dla uświadamiania i podnoszenia moralności społeczeństwa docenia się dziś coraz więcej²⁴. W tej dziedzinie nieodzowna jest pomoc historyków-amatorów, pracujących w danym terenie oraz mających zamiłowanie i warunki do badań historycznych. Ks. Bastrzykowski wytknął drogę jako historyk-amator. Zalety i wady jego prac są nauką dla innych. W tym leży jego zasługa.

²² W liście z 1 XII 1949 pytał ks. Bastrzykowski ks. prof. Tadeusza Glemmę w Krakowie o warunki uzyskania stopnia naukowego z teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po otrzymaniu informacji tłumaczył się w następnym liście z 10 XII 1949, że ma obawy przed zdawaniem obowiązującego kolokwium, że tak jak ogół księży, którzy kończyli w jego czasach seminaria duchowne w b. Kongresówce, nie posiada świadectwa dojrzałości i że nie ma śmiałości starać się o zwolnienie od tego wymogu. Jednocześnie podsuwał projekt nadania mu doktoratu honorowego, gdyż opublikował „7 dzieł z zakresu lokalnej historii kościelnej w Polsce, ósme jest w drodze, a kilka poważniejszych na warsztacie”. Dodał, że otrzymanie doktoratu honorowego dałoby mu „jaśniejsze spojrzenie w przyszłość i zachęciłoby do dalszej pracy”. Ks. Glemma odpisał, że doktorat honorowy z różnych względów, które może podać ustnie, nie wchodzi w rachubę. Zaznaczył, że o ile ks. Bastrzykowski zgodziłby się, mógłby ks. dziekan A. Kławek wszcząć starania w Warszawie o wystawienie dyplomu magisterskiego mimo braku świadectwa dojrzałości. W liście z 19 XII 1949 prosił ks. Bastrzykowski o podjęcie tych zabiegów. Ks. Glemma skierował 8 I 1950 pismo do ks. dziekana Kławka z gorącym poparciem w tej sprawie. Ks. Bastrzykowski cieszył się z tego powodu w rozmowach z księżmi. Sprawa, zdaje się, utknęła, gdyż w „Pamiętniku” nie podał ks. Bastrzykowski żadnej wzmianki na ten temat.

Listy ks. Bastrzykowskiego z dopiskami odbiorcy znajdują się w archiwum „Naszej Przeszłości” w fasc. „Listy różnych osób do ks. Tadeusza Glemmy” t. I. Za łaskawe udostępnienie mi ich w odpisie składam Przew. Ks. Redaktorowi serdeczne podziękowanie.

²³ Poleciał rozdać ostatniemu rocznikowi alumnów Seminarium Duchownego w Sandomierzu monografię parafii Ruda Kościelna podkreślając: „Może zainteresują się historią placówek, na których będą pracować”.

²⁴ Por. H. Mohr — E. Hühns, *Einführung in die Heimatgeschichte*, Berlin 1959, s. 7 nn.

BIBLIOGRAFIA PRAC DRUKOWANYCH KS. ALEKSANDRA BASTRZYKOWSKIEGO²⁵

1927

1. Monografia historyczna parafii Jankowice Kościelne Sandomierskie, Warszawa, 4° ss. 296 ilustr. 81.

Rec.: Zdzisław Dębicki, „Kurier Warszawski”, R. 107: 1927 — —; Aleksander Kraushar, tamże — —; ks. Józef Rokoszny, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” (KDS) R. 20: 1927 s. 223—226.

1930

2. Zabytki kościelnego budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej z 263 ilustracjami, Kraków, 4° ss. 255.

Rec.: Ks. Stanisław Bednarski, „Przegląd Powszechny”, T. 186: 1930 s. 242—243; Ks. Nikodem Ludomir Cieszyński, „Roczniki katolickie”, R. 9: 1931 s. 517—518; Henryk Jasieński, *Parę nowszych prac o kościołach drewnianych*, „Architekt”, R. 23: 1930 z. 3—4 s. 52—58; tenże, *Lekceważone skarby*, „Gazeta święteczna” R. 51: 1931 — —; tenże, *Parę uwag o starych kościołach drewnianych*, KDS, R. 24: 1931 s. 138—145; Jan Kleczyński, *Dzieło o sztuce*, „Kurier Warszawski” R. 111: 1931 — —; Antoni Waśkowski, *O ginących świątyniach drewnianych*, „Głos Narodu”, R. 37: 1930 — —; *Zabytki budownictwa drzewnego*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, R. 2: 1936 nr 32 — —.

1936

3. Monografia historyczna parafii Góry Wyższe Sandomierskie, Sandomierz, 4° ss. 356, ilustr. 30.

Rec.: Henryk Jasieński, KDS, R. 30: 1937 s. 26—28.

1939

4. Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną i jego okolicy, Kraków, 4° ss. 522, ilustr. 15.

Rec.: Wojciech Koziegorski, KDS, R. 32: 1939 s. 36.

1947

5. Monografia historyczna parafii Ruda Kościelna nad Kamienną, Ostrowiec, 16° ss. 76.

6. Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła, KDS, R. 36—

²⁵ Niepełne zestawienie książek ogłoszonych przez ks. Bastrzykowskiego podał ks. E. Górski we wspomnieniu pośmiertnym, KDS, R. 51: 1958 s. 255—256. Dane o czasopismach, do których nie dotarło, oznaczono dwiema kreskami poziomymi.

40: 1947 s. 88—92, 133—141, 185—187; R. 41: 1948 s. 42—45, 75—85, 116—119, 165—171, 207—217, 260—268; R. 42: 1949 s. 44—46, 75—77, 171—182.

1948

7. Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła, część II: katalog prałatów i kanoników kolegiaty opatowskiej od 1212 roku aż do dni naszych, Ostrowiec, 4^o ss. 94.

1949

8. (Współautor: Ks. Dr Edmund Majkowski), Nieznani pracownicy i kanonicy kolegiaty Panny Maryi w Sandomierzu od 13 do 18 wieku, Kunów, 4^o ss. 15.

1950

9. Z przeszłości kościołów w diecezji, KDS, R. 43: 1950 s. 34—36, 72—83, 128—134, 235—241, 310—318.

1952

10. Dzieje Mniszewa nad dopływem Pilicy do Wisły, KDS, R. 45: 1952 s. 25—37, 75—98, 120—128, 158—164; R. 46: 1953 s. 25—32.

1957

11. Śp. ks. Andrzej Glibowski, KDS, R. 50: 1957 s. 59—62.

Zródła i literatura: Akta osobiste ks. Bastrzykowskiego (w Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu); Ks. Aleksander Bastrzykowski, „Siedemdziesiąt lat wspomnień”, Kunów 1955 (rękopis w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu); Mieczysław Niwiński — Ks. Jan Wiśniewski, *Uzupełnienia do katalogu prałatów i kanoników sandomierskich*, Warszawa 1938, s. 21 (z fotografią); Ks. Edward Górski, *Ks. Aleksander Bastrzykowski*, KDS, R. 51: 1958 s. 250—256; informacji ustnych udzielił księża: Edward Górski, Bolesław Kasiński, Bronisław Kaszuba i in.; własne spostrzeżenia autora niniejszego artykułu z kontaktów z Ks. Bastrzykowskim